

Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa

Stocznia Gdańska im. Lenina – jako „czołowy zakład gospodarki narodowej” – należała do tych zakładów pracy w Trójmieście, które w okresie PRL podlegały specjalnemu nadzorowi Służby Bezpieczeństwa. Bezpośrednio po wydarzeniach grudniowych 1970 r. naczelnik Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku ppłk Jan Kujawa wystąpił do władz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o wszczęcie sprawy obiektowej „Arka” na Stocznnię Gdańską w celu „koordynacji działań operacyjnych i gromadzenia materiałów dotyczących ochrony obiektu, a w szczególności zapobiegania zjawiskom mającym negatywny wpływ na funkcjonowanie zakładu”. Chodziło przede wszystkim o „kontrolę operacyjną elementów o postawie warcholskiej – głównie osób przejawiających wrogą działalność w okresie wydarzeń grudniowych, zatrudnionych na obiekcie”. Ponadto resort miał zadbać o „ujawnienie i zapobieganie różnego rodzaju sytuacjom konfliktowym”, „zabezpieczenie obiektu przed penetracją obcych firm i koncernów oraz specjalistów z krajów zachodnich przebywających na terenie Stoczni” oraz „zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej na obiekcie”¹. Sprawę „Arka” prowadzono zapewne do końca lat osiemdziesiątych, o czym świadczą zarówno nieliczne meldunki i raporty z tego okresu, które szczęśliwym trafem uniknęły zniszczenia w latach 1989–1990, jak i zachowane karty kontrolne funkcjonariuszy prowadzących tę sprawę².

Jednak kontrolę operacyjną Stoczni Gdańskiej prowadzono już od 1945 r. Pozwalało to władzom bezpieczeństwa na bieżąco rejestrować chociażby nastroje

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gdańsk], 003/16, t. 1, Wniosek ppłk J. Kujawy o wszczęcie sprawy obiektowej „Arka”, Gdańsk, 22 VI 1971, k. 1. Niemal w tym samym czasie (w marcu 1971 r.), również w związku z wydarzeniami grudniowymi, w Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku opracowano *Plan działania Służby Bezpieczeństwa woj. gdańskiego po wydarzeniach grudniowych*, Gdańsk, marzec 1971 (w zbiorach Grzegorza Majchrzaka).

² Zespół sprawy obiektowej „Arka” obejmuje zaledwie jedenaście tomów. Zdecydowana większość dokumentów dotyczy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dokumentacja urywa się niemal w przededniu sierpnia 1980 r. W poszczególnych teczkach operacji „Arka” zachowały się nawet protokoły zniszczeń konkretnych dokumentów i jednostek archiwalnych. Według danych, którymi dysponujemy, operację prowadziło kolejno czterech funkcjonariuszy SB z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (a później Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych) w Gdańsku: w latach 1971–1976 kpt. Z. Ratkiewicz, w latach 1976–1983 por. J. Frączkowski i por. J. Osuch, od czerwca 1983 r. zaś ppor. A. Macioł (AIPN Gdańsk, 003/16, t. 1, k. 1 [karta kontrolna]).

wśród pracowników zakładu. Tego właśnie zagadnienia dotyczą publikowane tu po raz pierwszy donosy tajnych współpracowników (TW) Służby Bezpieczeństwa, rekrutujących się spośród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Poza donosami prezentujemy trzy notatki oficerów SB oparte na raportach tajnych współpracowników ze Stoczni (dokumenty nr 8, 15 i 16). Wszystkie te dokumenty dotyczą zarówno okresu poprzedzającego wydarzenia Grudnia '70 na Wybrzeżu (wrzesień–grudzień), jak i ich przebieg (14–17 grudnia) oraz konsekwencje (18 grudnia 1970 – 7 stycznia 1971 r.).

W świetle tych dokumentów (zwłaszcza nr 1 i 2) uprawniona wydaje się teza, że narastające jeszcze przed podwyżkami cen niezadowolenie społeczne było znane władzom na długo przed wybuchem w grudniu 1970 r. Już we wrześniu 1970 r. władze otrzymywały konkretne sygnały o coraz większej frustracji stoczniowców i ich przekonaniu o nadciągającym „krachu gospodarczym”³. W październiku jest już wręcz mowa o „narastającym wzburzeniu pracowników fizycznych”, którego podłożem „stały się trudności rynkowe”. Wówczas zarejestrowano pierwsze „wypadki odmowy pracy przez całe brygady robocze”⁴. Mimo tak – wydawałoby się – niepokojących wieści władze bezpieczeństwa wyraźnie bagatelizują przekazywane przez tajnych współpracowników informacje. W jednym z donosów, pisanym już po ogłoszeniu decyzji o podwyżkach cen detalicznych, jest nawet mowa o tym, że część pracowników Stoczni jest zdania, iż władze niejako podsycają nerwowe nastroje wśród załogi, chcąc „wywołać niezadowolenie wśród ludności, by doprowadzić wtedy do jakichś zmian [na szczytach władzy – S.C.]”⁵.

Publikowane źródła pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku. Zachowano charakterystyczny dla raportujących styl, wprowadzono jedynie korekty ortograficzne i interpunkcyjne, ujednolicono nazwy.

³ AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, Donos tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Janek” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza 15 IX 1970, k. 181.

⁴ *Ibidem*, Donos tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Ali” przyjęty przez ppor. M. Rogalskiego 31 X 1970 r., k. 231–232.

⁵ *Ibidem*, Informacja tajnego współpracownika SB (brak pseudonimu) na temat nastrojów panujących wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych, 13 XII 1970, k. 239.

Nr 1

1970 wrzesień 15, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Janek” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW^a „Janek”
Przyjął: Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 15 IX [19]70 r.
Tajne
Egz. nr^b

Informacja

W rozmowie z pracownikami fizycznymi na jednostce 422/5 słyszałem cały czas narzekanie, że obecnie coraz gorszy robi się krach gospodarczy, to jest obecna sytuacja na Stoczni. Ludzie niezadowoleni z obecnej polityki płac. W rozmowie z ob. Gozkiem Mieczysławem, szef zmiany ze straży pożarnej, mówił, że to, co się robi teraz, to nie uderzy w robotnika, tylko w tych, co siedzą na wyższych szczeblach, że chcą skłócić górę z dołem, ale rządowi zależy na dole, więc robotników nie ruszy, bo i tak z 2 tysięcy nic mu więcej nie mogą odjąć. W rozmowie z inż. Dębskim, byłym pracownikiem BHP, mówił, że będą jeszcze kolosalne zmiany organizacyjne w Stoczni. [...]

Janek

[...]c

Informacja

Spotkanie z TW ogółem poza LK¹. W otrzymanym doniesieniu charakteryzując poszczególne wypowiedzi osób na temat sytuacji w Stoczni Gdańskiej oraz niektóre wypowiedzi dot[yczące] polityki. Od czasu ograniczenia nadgodzin pracy robotnicy fizyczni narzekają bardzo, że zmniejszyły się ich zarobki i na tym punkcie prowadzone są różne dyskusje negatywne.

Treść powyższego doniesienia wykorzystać do ogólnych informacji.

Kpt. Z. Ratkiewicz^d

[...]e

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 181.

^a W dokumentach Służby Bezpieczeństwa stosowano różne skróty na oznaczenie tajnego współpracownika – TW., t.w., TW; w niniejszej edycji zostały ujednoczone do TW.

^b Nie wpisano numeru egzemplarza.

^c Opuszczony został mało istotny fragment dotyczący dalszych zadań tajnego współpracownika.

^d Powyżej również odręczna paraafa.

^e Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

¹ Chodzi najpewniej o lokal kontaktowy.

1970 październik 31, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ali” przyjęty przez ppor. M. Rogalskiego

Źródło: TW „Ali”
Przyjął: M. Rogalski

Gdańsk, dnia 31 X 1970 r.

Tajne
Egz. nr 2^a

Informacja

Otrzymałem sygnały, że na terenie Zakładu „C” Stoczni Gdańskiej w ostatnich dniach doszło do szeregu incydentów świadczących o narastającym wzburzeniu pracowników fizycznych. Podłożem aktywizacji stały się trudności rynkowe. Podano mi, że miało miejsce kilka wypadków odmowy pracy przez całe brygady robocze. Przy tym wypowiedzi były mniej więcej jednakowe: „po suchym chlebie nie będziemy pracować”. Trudno ustalić nazwiska, gdyż mistrzowie kryją te fakty, a komentarze są ogólne i ostrożne. Sprawa komplikuje się tym bardziej, że dzieje się to w okresie wprowadzania normowanego systemu pracy.

„Ali”

Uzupełnienie:

W trakcie omawiania powyższej informacji „Ali” podał, że wypadki odmowy pracy nie mają charakteru zorganizowanego. Z tego, co zdołał się dowiedzieć, to po prostu grupy demonstracyjnie wyjmują suchy chleb z kieszeni, przychodzą z nim do mistrzów i oświadczają, że nie będą pracować. Nie ma grup, których żądania prezentowałiby jacyś delegaci.

Trzeba przy tym odnotować, że mistrzowie robią co mogą, by opanować sytuację i jak do tej pory, to po perswazjach udaje się im namówić robotników, by przystąpili do pracy. Ukrywają jednak powyższe fakty i unikają na ten temat rozmowy. W Zakładzie wytworzyła się sytuacja, że jedni obawiają się drugich. Gdy do konkretnej grupy podchodzi ktoś z innej grupy, rozmowy są przerywane. Było kilka incydentów, że niektórzy robotnicy zostali oskarżeni o współpracę z SB. Jak do tej pory, wskazuje się tylko palcami lub komentuje, nie podając nazwisk. Wszelkie zainteresowania nazwiskami lub pytaniami, kto jak się zachował, powodują posądzenie o współpracę z naszą Służbą.

Są rozpowszechniane pogłoski, że na Śląsku kobiety z powodu braku mięsa powybijały szyby w oknach sklepów mięsnych, a następnie górnicy odmówili pracy, co w wyniku przyniosło natychmiastową poprawę zaopatrzenia. Podaje się to jako przykład czy wyjście z sytuacji, by na Wybrzeżu zrobić podobnie.

„Ali” nie mógł jednak ustalić, skąd i przez kogo jest to rozpowszechniane, gdyż o powyższym został poinformowany przez osobę drugą zatrudnioną na Wydz[iale] „C” i na pytania, kiedy to było lub kto to twierdził, nie mógł uzyskać

^a Numer wpisano odręcznie.

zadowolającej odpowiedzi. Z rozmowy odniósł wrażenie, że wśród robotników istnieje kontakt ze stoczną w Gdyni i może dojść do wspólnej akcji.

Jako jedną z metod protestu na terenie stoczni podano mu fakty, że robotnicy rzucają pod nogi mistrza narzędzia pracy z odpowiednimi wulgarnymi epitetami, co myślą o aktualnej sytuacji rynkowej. Mistrzowie jednak nabierają „wody w usta” i starają się wyciszać zajścia.

Zadanie:

Starać się w miarę możliwości ustalić daty incydentów oraz ich inspiratorów. W wypadku uzyskania sygnału o mającej nastąpić zorganizowanej akcji powiadomić na tel[efon] służbowy lub domowy.

Uwagi własne:

TW „Ali” informuje o nastrojach w stoczni głównie na podstawie relacji żony, która nie jest skłonna do operowania nazwiskami. Z tej też przyczyny informacja nie posiada większego znaczenia operacyjnego. Jednak z uwagi na aktualną sytuację proponuję przekazać kopię do Wydz[iału] III w miejscu jako sygnał o istniejącej atmosferze.

Spotkanie wywołał TW „Ali” telefonicznie. Odbylem je w godz. od 15.15 do 16 bez przeszkód.

Inspektor Wydziału II
ppor. M. Rogalski^b

[...] ^c

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 231–232.

^b Powyżej również odręczna parafa.

^c Opuuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

1970 grudzień 13, Gdańsk – Informacja tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa (brak pseudonimu) na temat nastrojów panujących wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych

Informacja^a

Dotyczy: nastrojów wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. W[łodzimierza] Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych.

Już w dniu wczorajszym około godz. 11.00 toczyły się gorące dyskusje wśród personelu sprzątającego Domu Stoczniowca nr 2 o mającej nastąpić podwyżce cen art[ykułów] spożywczych¹. Sprzątaczkę te narzekały na to, że już i tak bardzo mało zarabiają i niewiele mogli z tymi pieniędzmi zakupić. Teraz będzie jeszcze gorzej. Jeszke Zofia mówiła m.in. „co to za gospodarze, że tak krajem rządzą, że zamiast coraz lepiej – to u nas w Polsce jest coraz większa bieda”. Gdy po 12.00 zaczęli powracać do hotelu mieszkańcy będący po pracy, toczyły się m.in. dyskusje na ten temat. Wszyscy w dyskusjach wyrażali się krytycznie o mających nastąpić przesunięciach rządu. O godz. 18.00 rozmawiałem z kier[ownikiem] D[omu] S[toczniowca nr] 2 Bronisławem Dąbrowskim, od którego dowiedziałem się, że był na zebraniu partyjnym w dziale KA – gdzie czytany [był] list KC PZPR. Dąbrowski mówił, że na tym zebraniu była prowadzona dyskusja i że było wiele słów krytyki. Jeden z obecnych zapytał, jaką będzie miał możliwość, by obecnie wyżywić swoją rodzinę składającą się z 6 dzieci. Na zebraniu zwracano się do wszystkich, by byli powściągliwi w dyskusjach z ludźmi, by starali się jakoś wytłumaczyć jako konieczne – mającą nastąpić podwyżkę cen.

Dąbrowski mówił: „nie powiedzieli jednak, jak ludzi przekonać o słuszności tego posunięcia, kiedy sam nie zostałem [przekonany], że tak jest w istocie. Rozumiem, gdyby to było 3 lata po wojnie, ale obecnie, 25 lat po wojnie, jak wytłumaczyć taką gospodarkę”. Nadmieniał on także, że w takiej Rumunii – która się odseparowała od zależności gospodarczej ze Zw[iązkiem] Radzieckim, jest obecnie o wiele lepiej niż u nas, mimo że właśnie Rumunia była przed wojną w stosunku do nas bardzo zacofana. Świadczy to, mówił dalej Dąbrowski, że gospodarz u nas kiepski – albo też komuś nierozsądnemu zależy na tym, aby wywołać niezadowolenie wśród ludności, by doprowadzić wtedy do jakichś zmian. Wieczorem podczas drugiego wydania dziennika telewizyjnego na sali TV było pełno mieszkańców. Podczas podawania komunikatu o zmianie cen co jakiś czas padały okrzyki w rodzaju „wysłać więcej do Zw[iązku] Radzieckiego” itp.

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 239.

^a Słowo napisane odręcznie.

¹ Decyzję rządu o podwyżce cen detalicznych Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło 12 XII 1970 r.

Nr 4

1970 grudzień 13, Gdańsk – Fragment donosu tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard”

Wyciąg z doniesienia TW ps. „Ryszard” z dnia 13 XII 1970 r.

W dniu 12 XII 1970 r. w godz. 17.00 do 20.00 nawiązałem luźną rozmowę z ob. Szcześniak Kazimierzem zam[ieszkałym] w Gdańsku Wrzeszczu [...] ^a. W trakcie tej luźnej rozmowy on opowiadał, że na Wydziale M-6 Stoczni Gdańskiej (tam on pracuje, jest mistrzem) [w] ww. dniu panowało ogromne napięcie i oburzenie wśród załogi tego Wydziału. [...].

Obecnie zacytuję pewne wypowiedzi w dosłownym brzmieniu:

S[zczęśniak]: Choć nie jestem partyjnym, lecz jestem cenionym wśród partyjnych i dziś rozmawiałem z takim jednym mocno partyjnym, który jest jednocześnie przew[odniczącym] Rady Robotniczej na wspomnianym Wydziale, który powiedział: „nie jest wesoło w związku z tymi zmianami, przewidziane było usunięcie [Józefa] Cyrankiewicza z rządu, a stanowisko to miał objąć dotychczasowy wicepremier Kociołek¹”. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 235.

^a Opuszczone zostały dane adresowe.

¹ Stanisław Kociołek – od czerwca 1970 r. wicepremier; członek Biura Politycznego KC PZPR, wcześniej I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

1970 grudzień 14, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Dnia 14 XII 1970

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 14 XII 1970 r. o godz. 6.00 wydziały Zakładu Budowy Silników nie podjęły pracy, lecz przystąpiły do organizowania strajku. Na ich wezwanie przyłączyły się inne wydziały Stoczni. Na Wydziale S-5 jeden z pracowników, który nie chciał przerwać pracy, prawdopodobnie został pobity.

Między godz. 9.00–10.00 nastąpiła zbiórka pod gmachem dyrekcji, skąd cała grupa po godz. 10.00 wyruszyła na miasto, prawdopodobnie pod gmach K[omitetu] W[ojewódzkiego] PZPR. Tuż przed godz. 13.00 ponownie powrócili na teren Stoczni już z opanowanym radiowozem, należącym do Przedsiębiorstwa Łączności o nr rej[estracyjnym] 0634 (liter nie pamiętam).

Radiowóz opanowany był przez stoczniowców, którzy jeżdżąc ze zwartym tłumem nawoływali całą załogę do strajku. Na terenie „B” wzywano do przyłączenia się Wydziału K-1 i K-3, a ponieważ niektórzy w dalszym ciągu pozostawali na stanowiskach pracy, padło polecenie wyłączenia podstacji w[ysokiego] n[apięcia] i w tej sytuacji zmuszenie wszystkich do postoju. Do podstacji udała się dość liczna grupa stoczniowców, którzy mieli dokonać wyłączenia lub zmusić pracowników pełniących tam dyżur do tego. Ponieważ drzwi były zamknięte, siłą dokonano otwarcia i wyłączono podstację.

Radiowóz wraz z tłumem przeszedł na teren Stoczni Remontowej, a następnie pod Politechnikę [Gdańską], nawołując do jedności w strajku powszechnym. Komunikat podany przez członków będących w radiowozie zapowiada: „W dniu 15 XII 1970 o godz. 7.00 zbiórka wszystkich pracowników na Wydziale, po tym zabranie tylko hełmów i wyjście na miasto, przed Kom[itet] Woj[ewódzki] PZPR, a następnie udanie się do redakcji¹ w celu ogłoszenia odpowiedniej informacji o strajku powszechnym, następnie do rozgłośni radiowej². Jeżeli nie zostaną spełnione życzenia, placówki te mają być opanowane przy pomocy siły”.

Głównym organizatorem jest Zakład S, ponieważ na miasto pracownicy tego zakładu wyprowadzili innych, m.in. takim przewodnikiem był prac[ownik] Wydz[iału] S-5 z nr ew[idencyjnym] 60604.

Na dzień 16 XII 1970 r. przewidziane jest również wydanie specjalnej odezwy Komitetu Organizacyjnego.

^a Numer wpisano odręcznie.

¹ Chodzi o tzw. Dom Prasy w centrum Gdańska.

² Chodzi o siedzibę Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku Wrzeszczu.

W tej chwili prawdopodobnie działają już: ogólnostocznioowy komitet i wydziałowe. W dniu jutrzejszym zapowiedziano organizację specjalnego Komitetu Strajkowego na całe Trójmiasto.

Z radiowozu padały okrzyki: „Precz z Gomułką”, „Dość już nakarmiliśmy Wietnamczyków i Arabów, którzy nie chcą pracować”, „Dla Rosji robimy statki za zboże, a oni rzekomo płacą nam zbożem, które idzie od nas, a później barkami wraca z powrotem”, „My chcemy chleba z masłem”.

Jeżeli chodzi o ogólną atmosferę, więc mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że ponad 80% załogi, przynajmniej Wydz[iału] W-3, zdecydowana jest do powrotu [do] normalnej pracy, lecz są jednostki przeciwne temu, co też zauważyłem po dzisiejszym dniu. Sam osobiście, kiedy zdecydowałem się opuścić teren Stoczni o godz. 15.00, więc część była przeciwna mnie i grozono nawet, że zostaną pobity, a mówił to Ruczyński Władysław i Budziński Henryk. Mimo to opuściłem Stocznnię, z tym że musiałem się grubo tłumaczyć w Sztapie Sł[użby] Porządkowej.

Wracając do przemówień Komitetu Strajkowego, kiedy nawoływano wojsko do nieużywania broni, przemawiali: jeden z członków, który brał udział w manifestacjach ulicznych w radiowozie (nazwiska nie znam i nr ewidencyjnego nie można uchwycić, bo chodzi w berecie³), starsza niewiasta, która rzekomo była więźniarką obozów koncentr[acyjnych] od roku 1939–1945, oraz osobnik zaciągający akcentem rosyjskim, jak również jeden z pilotów z Zarz[ądu] Portu w czapce marynarza.

„Ryszard”
Za zgodność por. Zb[igniew] Dziurawiec^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 346–347.

^b Adnotację dopisano odręcznie.

³ Pracownicy stoczni nosili numery ewidencyjne na kaskach.

1970 grudzień 16, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Dnia 16 XII 1970

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

W dniu 16 XII 1970 r. na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina przed godz. 7.00 ponownie zorganizowano masówkę, w czasie której dyrektor wyjaśniał postulaty stawiane przez Komitet Strajkowy. Ponieważ nie wyczerpywały one całości żądań, dlatego też komitet zarządził strajk okupacyjny na 24 godziny, a jeżeli postulaty nie będą realizowane, będzie trwał nadal. W tym czasie pewna część zebranych skierowała się w stronę II bramy, w chwili zbliżania się poza bramę padła seria strzałów, w wyniku czego prawdopodobnie został zabity jeden ze stoczniowców oraz trzech zostało rannych¹ (mimo to osobiście tego nie widziałem).

Po tym incydencie Komitet Strajkowy zarządził powrót wszystkich pracowników na wydziały, a po opanowaniu radiowęzła wszystkie komunikaty podawano drogą radiową na wydziały, ponieważ zainstalowano głośniki. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 344.

^a Numer wpisano odręcznie.

¹ Faktycznie zginęło dwóch stoczniowców, a jedenastu zostało rannych.

Nr 7

1970 grudzień 17, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, 17 grudnia 1970 r.
Tajne

Informacja

Nawiązując do mojej relacji z dnia 15 grudnia br., dodaję dalszy przebieg wydarzeń, których byłem świadkiem:

Dnia 16 XII rano około 6.50 udałem się do kiosku przy dyrekcji stoczni. Na placu przed dyrekcją nie było żadnych grup pracowników. Podczas gdy stałem w kolejce, małe grupy robotników udawały się pod gmach dyrekcji. Gdy po około 15 minutach szedłem przez plac, były tam zgromadzone kilka grup. W jednej z nich znajdował się [a]. Doszedł do mnie i zapytał, czy nie widziałem Jacuka. Odpowiedziałem, że nie. W jednej z grup podniósł się tumult. Zgromadziło się tam coraz to więcej ludzi. Jedna kobieta średniego wzrostu [...] krzyczała na jednego pracownika, który nawoływał zebranych, by się rozeszli do hal. Podhajski¹ podszedł i wspólnie z tą kobietą wulgarnie odnosili się do tego człowieka, każąc mu się usunąć. Tłum krzyczał: „Zabrać mu czerwoną legitymację”. Człowiek ten się usunął. Był to jeden z delegatów wybranych w dniu poprzednim na wniosek dyrektora stoczni. Nazwisko jestem w stanie ustalić, gdyż znam go z widzenia na zebraniach Klubu Turystów Piesznych.

Potem jak ten człowiek odszedł, ja [poszedłem] na wydział. Po przybyciu na wydział usłyszeliśmy strzały. Podaję, że podczas gdy udawałem się na swój wydział, spotkałem się z Janikiem. Powiedział mi, że udaje się odszukać Podhajskiego i razem pójdą opanować radiowęzeł. Powiedziałem, iż widziałem Podhajskiego i że on go szuka. Gdy po około 15 minutach wróciłem na plac, był tam już duży tłum, okno na I piętrze było otwarte. Zainstalowane były głośniki, mikrofon i przemawiał Podhajski. Oznajmił, że na zebraniu w Domu Stocznio-wca powołano 3 delegatów i uchwalono żądania do władz. Celem zorganizowania Komitetu [Strajkowego] poprosił, by z obecnych wysłano 2-osobowe delegacje z każdego wydziału, by wziąć udział w pracach Komitetu. Po zgłoszeniu się delegatów ogłoszono, że powstał Komitet Strajkowy². W głoszonych mowach brał najwięcej udział Podhajski i osobnik niskiego wzrostu, czarne włosy, twarz pociągła. Janik stał w oknie, lecz nie brał udziału w dyskusjach. Odezwał się także przedstawiciel dyrekcji p. Hajduga³, który określił się jako obserwator.

^a W oryginale zostawione puste miejsce.

¹ Błędnie zapisano jako *Podhojski*. Ryszard Podhajski – w grudniu 1970 r. członek Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

² Chodzi o Radę Delegatów Robotników Strajkujących, zwaną również Radą Delegatów Załogi, która pełniła funkcję komitetu strajkowego. W jej skład wchodziło siedem osób, m.in. Zbigniew Jarosz, Jerzy Górski, Lech Wałęsa, Ryszard Podhajski, Stanisław Oziębło, Kazimierz Szoloch.

³ Karol Hajduga – inżynier, w grudniu 1970 r. z ramienia dyrekcji Stoczni Gdańskiej im. Lenina prowadził rozmowy z Komitetem Strajkowym.

Zorganizowano ceremonię wciągnięcia flagi na maszt, uczczono minutą ciszy pamięć poległego przy bramie stoczniowca i odśpiewano hymn państwowy. Następnie udałem się na swój wydział.

Przez głośniki ogłoszono na 12.30 lub 11.30 zebranie w sali BHP, na które poproszono delegatów wybranych w dniu poprzednim na apel dyrektora. Po tym zebraniu ogłoszono, że powstała Rada Delegatów Załogi. Jak oświadczył w dniu dzisiejszym Podhajski, składała się z 7 osób, w tym wspomniana poprzednio kobieta, która potem nie brała jednak udziału, odpadł także jeszcze jeden członek.

Po tym odbyły się jeszcze 3 lub 4 posiedzenia Rady, ostatnie o 2.30 rano dnia 17 XII br.

W dniu dzisiejszym około 12.30 miałem telefon od Podhajskiego, prosił mnie, jako przewodniczącego Samorządu Hotelowego, o powiadomienie: [b] w wypadku, gdyby się nie zgłosił w hotelu o godz. 14.00–14.30. Powiedział, że znajduje się na terenie stoczni.

Po godz. 14.00 przybył do mnie i powtórzył swoją prośbę na dni następne. Nadmieniał, że posiada wprawdzie gwarancję dyrektora Żaczka⁴, że nic mu się nie stanie, gdyż jego działalność była jak najbardziej pozytywna i była skierowana w kierunku utrzymania spokoju na terenie stoczni i niedopuszczenia do wyjścia na miasto tłumu. Pochwalił to także I sekretarz K[omitetu] Z[akładowego] PZPR tow. [Jerzy] Pieńkowski. Nie mogłem ustalić, kto był przewodniczącym Rady [Delegatów Załogi], ale ze słów Podhajskiego wynikało, że to był on, że „rozmawiałem wraz z dyrektorem Żaczkiem z komendantem woj[ewódzkim] MO⁵ w sprawie wkroczenia milicji na teren stoczni”.

Mimo gwarancji dyrektora Żaczka Podhajski obawia się, że członkowie Rady zostaną aresztowani, gdyż zachodzi podejrzenie, że utrzymują kontakt ze Stoczną Gdyńską im. Komuny Paryskiej.

„Dąbrowski”

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 279–280.

^b W oryginale zostawione puste miejsce.

⁴ Stanisław Żaczek – inżynier, od 1970 r. dyrektor Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

⁵ Komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej był wówczas płk Roman Kolczyński.

Nr 8

1970 grudzień 17, Gdańsk – Notatka służbowa kierownika Grupy IV Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej kpt. Franciszka Bodzenty

Gdańsk, dnia 17 XII 1970 r.
Tajne

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym przeprowadziłem rozmowę operacyjną z inż. Karolem Hajdugą, który z ramienia dyrekcji Stoczni Gdańskiej uczestniczył w rozmowach z tzw. Komitetem Strajkowym, który podał mi przebieg wypadków po godzinie 18.30 na terenie Stoczni.

Utworzona „Rada Delegatów Strajku Okupacyjnego”, która wchłonęła powstały wcześniej „Komitet Strajkowy”, była tworem, w którym obok rozwydrzonych byli także stoczniowcy zdecydowanie przeciwni strajkowi (jak inż. Gniech, St[anisław] Papuga, Zb[igniew] Krulicki i inni).

Wspomniana „Rada Delegatów” co pewien czas zbierała się na posiedzenia i radziła, jakie podejmować decyzje co do dalszego trwania strajku. Na jednej z kolejnych narad na salę obrad wszedł członek służby porządkowej i zakomunikował, że czołgi podjechały do bram Stoczni – było to około godziny 22.

Po krótkim czasie przybył inny porządkowy, oświadczając, że MO wkracza do Stoczni.

W tej sytuacji na skutek informacji o wkroczeniu MO na teren Stoczni i zbliżenia się wojska do bram w gronie delegatów zaczęła narastać nerwowość, obawa i strach, głównie uwidoczniło się to u członków powstałego „Komitetu Strajkowego”.

W związku z tym dyr[ektor] Żaczek wraz z jednym ze stoczniowców z „Komitetu Strajkowego” udał się do gabinetu i porozumiał się telefonicznie z komendantem wojewódzkim MO, od którego otrzymał zapewnienie, że jeżeli się stoczniowcy zachowywać będą spokojnie, w żadnym wypadku MO nie wkroczy na teren zakładu. W sprawie tej nadano odpowiedni komunikat przez radiowęzeł zakładowy. Mimo tego w szeregach strajkujących wkraśl się niepokój i niedowierzania obietnicy komendanta wojewódzkiego, gdyż ww. plotka b[ardzo] szybko „obiegła” Stocznę.

Około godziny 2.00 dnia 17 XII [19]70 r. zaczęły wychodzić pierwsze grupy robotników i praktycznie rzecz biorąc, od tego momentu trwa nieprzerwanie opuszczanie Stoczni. Charakterystycznym jest fakt, że sami członkowie „Komitetu Strajkowego” wyszli ze Stoczni w jednej z pierwszych grup.

Rozmówca mój zaznaczył, że „Komitet Strajkowy” ma zasługę w tym, że potrafił opanować sytuację i nie dopuścił do wyjścia na miasto. Moim zdaniem zasadniczy wpływ na powstrzymanie strajkujących miał fakt użycia przez wojsko broni i ranienia kilku osób, gdyż w tym przypadku reakcja była natychmiastowa – powrót do Stoczni.

Stąd też intencje powstałego „Komitetu Rewolucyjnego” opanowania sytuacji na Stoczni wydają się co najmniej wątpliwe.

Na moje pytanie o nazwiska osób – członków „Komitetu Rewolucyjnego” i „Strajkowego” K[arol] H[ajduga] odpowiedział, że zapamiętał tylko jednego, tj. pracownika wydziału W-4 [Lecha] Wałęsę. Jest to człowiek w młodym wieku i nosi krótko strzyżoną bródkę. Była propozycja, aby jego wybrać na przewodniczącego „Rady”, jednak z uwagi na brak jedności odłożono ten punkt na dalszy plan obrad, co konsekwentnie spowodowało, że zapomniano tego wyboru dokonać i „Rada” działała bez jednoosobowego kierownictwa. K[arol] H[ajduga] stwierdził także, że głos Wałęsy przypominał mu głos stoczniońca, który przemawiał przez mikrofon z radiowozu skradzionego sprzed K[omitetu] W[ojewódzkiego] PZPR.

Kierownik Grupy IV Wydz[iału] III
Kpt. Fr[anciszek] **Bodzenta**^a

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 286–287.

^a Powyżej również odręczna parafa.

Nr 9

1970 grudzień 18, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Stanisław” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicz

Źródło: TW ps. „Stanisław”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, 18 grudnia 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

Przebieg wydarzeń w Stoczni Gdańskiej dnia 16 XII [19]70 r. Około godz. 8.00 robotnicy małymi grupkami zaczęli gromadzić się przed budynkiem dyrekcji. Atmosfera była napięta, lecz wydaje się, że trochę łagodniejsza niż w dwu poprzednich dni[ach]. Rozpoczęli dialog pomiędzy dyr[ektorem] Żaczkiem, inż. Hajdugą i robotnikami, następnie dyrekcja udostępniła mikrofon przedstawicielowi robotników, który nawoływał do rozsądku i opanowania. Wysiłki te były potrzebne, ponieważ przed kilkoma minutami nastąpiła tragedia na II bramie, gdzie w wyniku salwy wojska śmierć poniosło dwu robotników, a kilku zostało rannych. Robotnicy wywiesili białą flagę na szpitalu z namalowanym krwią czerwonym krzyżem i na terenie Stoczni flagi biało-czerwone z krepą opuszczone do pół masztu na znak żałoby. Następnie wybrano na wydziałach po trzech delegatów do Komitetu Strajkowego. Komitet Strajkowy rozpoczął działalność od powołania sekretariatu, który podawał przez radiowęzeł komunikaty nawołujące do zabezpieczenia stanowisk pracy, statków będących na wyposażeniu oraz obiektów przemysłowych Stoczni, jednocześnie ogłosił 24-godz[inny] strajk okupacyjny. Był to najwyższy czas (godz. 11.00), ponieważ już odzywały się odgłosy palenia hal produkcyjnych, np. P-1.

Większość robotników wróciła na swoje miejsca pracy, pozostali tylko ci, którzy zajęli się organizowaniem ochrony Stoczni oraz sprawami organizacyjnymi, jak np. przygotowaniem posiłków i zaopatrzeniem kiosków. Około godziny 14.00 radiowęzeł rozpoczął nadawać komunikaty ostrzegające stoczniowców przed opuszczeniem terenu Stoczni. Mimo nawoływania głośników MO do powrotu do domu w sposób bezpieczny, wg komunikatów Komitetu Strajkowego stoczniowcy po opuszczeniu terenu Stoczni są aresztowani. Jednocześnie nadawane są apele do żołnierzy, by nie strzelali do ludzi. Straż porządkowa stoczniowców dostała polecenie pilnowania ogrodzenia, ponieważ nieznanymi osobnikami przedostają się do środka w nieznanymi celach. Kilka takich osób zatrzymano i przyprowadzono do Komitetu. W godzinach wieczornych połączono sieć radiowęzła ze Stoczną Remontową i Północną, teraz komunikaty były wspólne. Informowano pozostałe stocznie, iż w Stoczni Gdańskiej trwa strajk okupacyjny, oraz nawoływano do utrzymania porządku.

Około godz. 22.00 podano komunikat, iż straże stoczniowe nie będą nikomu utrudniały opuszczenia terenu Stoczni, było to wynikiem przemówienia wicepre-

^a Nie wpisano numeru.

miera Kociołka. Około godz. 3.00 dnia 17 XII stoczniowcy w małych grupach rozpoczęli opuszczanie terenu Stoczni i powrót do domów. Pozostali zdecydowani na strajk robotnicy oraz ci, których obecność była na Stoczni konieczna ze względu na bezpieczeństwo obiektów przemysłowych. W skład Komitetu Strajkowego weszli przeważnie ludzie młodzi, poniżej 30 lat. Nazwisk nie podano do wiadomości.

„Stach”

Zadanie:

W dalszym ciągu zwrócić uwagę na wypowiedzi oraz panujące nastroje wśród załogi w St[oczni] Gdańskiej.

Uwagi własne:

Zdaniem TW sytuacja w Stoczni Gdańskiej pomału dojdzie do normy. Obecnie przeprowadza się weryfikację osób, część z nich nie zostanie przyjęta do pracy.

Treść informacji naświetla sytuację w krytycznych dniach w Stoczni Gdańskiej i wykorzystać je do informacji wydziałowej.

Insp[ektor] operacyjny
kpt. Z. Ratkiewicz

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 284–285.

Nr 10

1970 grudzień 19, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 19 XII 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

**dot[yczy]: zgromadzenia mieszkańców D[omu] S[toczniewca nr] 2
w dniu 17 XII [19]70 r.**

Na temat tego zgromadzenia rozmawiałem w dniu wczorajszym z Foksińskim Stanisławem, który był tam obecny. Powiedział mi tyle, że Janek i Podhajski opowiadali o tym, jak zorganizowała się na terenie stoczni Rada Delegatów Załogi i o przebiegu poszczególnych posiedzeń delegatów. Ze strony mieszkańców padły pytania, dlaczego podjęto w końcu decyzję o opuszczeniu stoczni. Podhajski wyjaśnił, że do tego doszło, ponieważ wśród delegatów wybranych na wydziałach na wniosek dyrektora Żaczka większość była partyjnych działaczy. O tym, dlaczego podjęto decyzję opuszczenia Stoczni, Podhajski miał powiedzieć, że otrzymali ultimatum, że o ile załoga nie opuści terenu zakładu, to o godzinie 6 rano 17 XII 1970 r. wkroczą na teren stoczni oddziały wojska i milicji.

„Dąbrowski”

Dotyczy nastrojów wśród mieszkańców D[omu] S[toczniewca nr] 2

Wśród mieszkańców odczuwa się ogólny nastrój przygnębienia i niepewności co do dalszego losu. Nie dyskutuje się o minionych wydarzeniach, lecz o tym, kiedy będzie można podjąć pracę. Ludzie nie mają pieniędzy i martwią się, czy choć przed świętami otrzymają zaliczkę. Na tablicy wisi ogłoszenie Z[jednoczenia] P[rzemysłu] O[krętowego], że praca rozpocznie się około 21 b[ieżącego] m[iesiąca] i że każdy otrzyma indywidualne zawiadomienie. To właśnie każdego stawia w pewną niepewność, kto otrzyma wezwanie, a jeśli nie, to co dalej. Bo każdy zdaje sobie sprawę z tego, że musi pracować, by mieć źródło utrzymania.

„Dąbrowski”

Zadanie dla TW pozostaje nadal aktualne z poprzedniego spotkania. Spotkanie ograniczyło się do przekazania materiałów.

kpt. Z. Ratkiewicz

[...] ^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 297.

^a Nie wpisano numeru.

^b Opuuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

1970 grudzień 19, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Anna” przyjęty przez por. M. Śliwińskiego

Źródło: TW ps. „Anna”
Przyjął: por. M. Śliwiński
w dniu 19 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr 3^a

Informacja

W dniu 18 XII 1970 r. ob. Bolesław Zatorski opowiadał o przebiegu wypadków w Stoczni Gdańskiej. Ww. jest brygadzystą w Dziale EG. Jako jedną z przyczyn zająć podawał nierównomierny podział premii. Porównywał swoją premię z premią kier[ownika] działu, niejakiego ob. Filipowicza. Nie bardzo mógł określić wys[okość] premii ww., ponieważ do oficjalnej wiadomości podawane są wyłącznie premie robotnicze.

Następnie opowiadał o pierwszych wypadkach. Delegacja robotników zwróciła się do dyrektora Stoczni z pytaniem o wys[okość] jego premii. Dyrektor odpowiedział, że na pewno jego premia jest znacznie wyższa od robotniczej, niemniej ile wynosi, nie może powiedzieć, ponieważ jej jeszcze nigdy nie otrzymał (jako wyjaśnienie podał, że dyr[ektor] pełni swoją funkcję od kilku dni i że jest dobrze widziany wśród pracowników jako starszy stoczniowiec). Robotnicy w swoim wystąpieniu domagali się realizacji postulatów wniesionych na spotkaniu z tow. Kociołkiem przed rozruchami. W tej sprawie zwrócili się do I sekretarza Stoczni [...]. Ponieważ podczas zaczynających się rozruchów nikt z kierownictwa nie zajął się radykalnie sprawą, robotnicy ze swego grona powołali Radę Delegatów Robotniczych (która właściwie była Radą Strajku), której zadaniem głównym było utrzymanie porządku na terenie Stoczni, uniknięcie dewastacji mienia. Robotnicy – „starsi stoczniowcy” dokonywali samosądu na tych, którzy dopuszczali się tego typu czynów, np. zlinczowali chłopców z O[chotniczego] H[ufca] P[racy], którzy chcieli zniszczyć kiosk na terenie Stoczni. Zlinczowali również jakąś ósemkę cywili, którzy przez płot przedarli się na teren Stoczni. Wyjaśnił również powód zabicia 4 stoczniowców przez wojskowych. Określił ich jako smarkaczy, gdyż wcześniej wszyscy pracownicy byli poinformowani przez megafony, by nie podchodzić do bramy, czwórka ta oświadczyła, że na pewno do braci wojsko strzelać nie będzie. Wojskowi na komendę oficera oddali 1 strzał ze ślepeków, następne już śmiertelne.

Na terenie Stoczni stoczniowcy dlatego ograniczali wstęp z zewnątrz między innymi wojska i milicji, gdyż bali się dewastacji z ich strony i obciążenia winą robotników. Wymieniony Bolesław Zatorski używał podczas swojej wypowiedzi formy „my” bądź „starzy stoczniowcy”. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 326–327.

^a Numer wpisano odręcznie.

Nr 12

1970 grudzień 22, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Gdańsk, dnia 22 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

I. W dniu 21 XII 1970 r. w związku ze wznowieniem działalności produkcyjnej w gdańskiej Stoczni im. Lenina, ponownie miałem możliwość obserwacji panującej atmosfery i przysłuchiwania się komentarzom i dyskusjom na temat zmian w składzie KC i Sekretariatu PZPR.

Większość stoczniowców potępia obecnie zajścia, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu. Jeżeli chodzi o podłoże, więc zdania bywają podzielone, natomiast jeżeli chodzi o rabunki i rozbijanie sklepów, więc w całości potępiają i w ogóle nie występują w ich obronie.

Odnosnie [do] nowego składu i zmian w KC PZPR z zadowoleniem stoczniowcy odnoszą się do wyboru E[dwarda] Gierka¹ na I sekret[arza] KC. Powodem tej sympatii daje się wyczuć to, że będąc I sekr[etarzem] K[omitetu] W[ojewódzkiego] w Katowicach i członkiem KC, umiał zapobiec podobnym zajściom. Tym większa jest sympatia, że na Śląsku rzekomo brało udział wiele osób w manifestacjach, lecz nie doszło do strzelaniny i morderstw, a wszystko to przypisują stoczniowcy rozwadze E[dwarda] Gierka. Niezbyt zadowolenie jest wśród stoczniowców w związku z wyborem St[anisława] Kociołka do składu Sekretariatu KC. Wynikiem niezadowolenia jest to, że będąc w Gdańsku w czasie zajść, nie umiał im zapobiec, a gorzyc tę pogłębia twierdzenie niektórych, że jakoby właśnie wiceprem[ier] St[anisław] Kociołek wydał zezwolenie władzom porządkowym na używanie broni. Takowe twierdzenia propagują Budziński Henryk i Rudzyński Władysław oraz Samsik Jerzy – czł[onkowie] partii.

Przysłuchując się dyskusjom, zaskoczeniem dla wielu było usunięcie ze składu Sekretariatu KC M[ariana] Spychalskiego², a co jest powodem zaskoczenia, trudno wysondować.

II. Jeżeli chodzi o dzień 22 XII 1970 r., więc wszyscy wezwani pracownicy pracowali normalnie na swoich stanowiskach. Szczególnych dyskusji nie prowadzono.

„Ryszard”

^bZa zgodność por. Zb[igniew] Dziurawiec^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 343.

^a Numer wpisano odręcznie.

^{b-b} Adnotację dopisano odręcznie.

¹ Edward Gierek został I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR 20 XII 1970 r.

² Marian Spychalski został usunięty z Biura Politycznego KC PZPR 20 XII 1970 r.

1970 grudzień 22, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Aga” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Aga”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 22 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr^a

Informacja

Relacja z dnia 21 XII 1970 r. z Działu Mu

Na ogół wszyscy z dużym zadowoleniem zaakceptowali zmiany w Komitecie Centralnym, a szczególnie fakt, że I sekr[etarzem] wybrano Edwarda Gierka. Jednocześnie zaznaczają (Józef Świdorski, Edmund Walendziuk^b, Barbara Luberek – ta szczególnie, Krystyna Majchrzak-Wyszyńska, a nawet Stanisław Brodowski) dobitnie, że jest to szczególną zasługą stoczniowców gdańskich, oni pierwsi zastrajkowali, oni to wywalczyli. Z kolei z małpią złośliwością cytowali te ustępy z przemówienia Edwarda Gierka dot[yczące] niewłaściwej polityki Partii w stosunku do klasy robotniczej jako całości, a szczególnie niepartyjnych, których ogromna większość. Czerwona burżuazja (jak stwierdziła Barbara Luberek), która pomiata robotnikiem i ludźmi pracy, nie licząc się, że ludziom z głodu i braku odpowiedniego wynagrodzenia za pracę brzuch do krzyża przyrasta, dostała dobrą lekcję. Prowokować i mordować uczciwych ludzi, którzy z głodu zdychają, to potrafią. Edmund Walendziuk miał duże zastrzeżenia do tego, że Edward Gierek w swoim przemówieniu zaznaczył, że Polska nadal będzie umacniać sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Z satysfakcją przyjęto również do wiadomości stwierdzenie Edwarda Gierka, iż nieprzemysłane koncepcje w polityce gospodarczej stały się przyczyną strajku, tak interpretowano. Zachwyceni byli wszyscy (ja też) zmianami w programie telewizyjnym, tj. projekcją filmu *Album polski*¹. Cały czas karmiono nas starymi, głupimi filmami, a przecież jest tyle dobrych polskich filmów. Brodowskiemu i Świdorskiemu szczególnie podobało się, że E[dward] Gierek wymienił wierzących i niewierzących.

Z Działu S-5 (P-1) przyszedł do nas ob. Szczawiński, a ponieważ był wózkem, więc zabrałam się z nim na stocznię. Nie omieszkał mnie zapytać o nastrój w naszym dziale w związku ze zmianami w KC. Stwierdził, że u nich w S-5 z ochotą zabrali się do pracy, bo wierzą w Gierka, on nie puszcza słów na wiatr, pokazał to w Katowicach. A ten „płaczek” to teraz oślepl, za te wszystkie krzywdy, które ludziom, robotnikom wyrządził, a teraz to chciał dosłownie zgładzić klasę robotniczą. Ponadto zaznaczył, że na S-5 dyskutuje się i snuje prognozy co do

^a Nie wpisano numeru.

^b W dokumentach pisze się czasem Walendziuch.

¹ *Album polski* – film w reżyserii Jana Rybkowskiego, nakręcony w 1970 r. na zamówienie władz dla uczczenia 25-lecia PRL. Film miał przede wszystkim podkreślić obecność Polski na kresach zachodnich i rozwój ziem odzyskanych. W rolach głównych wystąpili Andrzej Seweryn, Jan Machulski i Barbara Brylska.

zmian w rządzie. Oczekują, że przewodniczącym Rady Państwa winien zostać Mieczysław Moczar², stary partyzant z czasów okupacji, walczący razem z robotnikiem i chłopem, znający dobrze klasę robotniczą.

W czasie godzin pracy byłam u inż. Witczuka po podpis w teleksie, chcąc takowy wysłać normalnym trybem. [...] Witczyk powiedział mi w zaufaniu, że bardzo dużo osób ze stoczni zatrzymano, na P-1 znaleziono w szafce ubraniowej pistolet maszynowy, który jeden z robotników ukradł milicji.

Przed podpisaniem nowych przepustek dla pracowników Działu Mu zarówno on, jak i A. Trojanowski musieli poręczyć dyrektorowi stoczni, iż nikt z naszego działu nie brał udziału w strajku. „Więc poręczyliśmy – powiedział – no bo przecież miejsca pracy nikt z naszych ludzi nie opuścił, a jeśli chodzi o Luberkową, to przecież ona szła w pochodzie po godzinach pracy i za to nie może odpowiadać”. MO – twierdził dalej inż. Witczuk – ma wszystkich demonstrantów jak na dłoni, całość pochodów i demonstracji była przez MO bezustannie filmowana. [...]

Relacja z dnia 22 grudnia 1970 r. z Działu Mu

Zauważyłam, że A. Trojanowski przestał się trząść ze strachu, odsapnął również J[ózef] Świdorski. [...] W chwilę później weszła do nas Barbara Luberek. J[ózef] Świdorski wszczął dyskusję na temat wydarzeń w Gdyni, zrelacjonowanych mu przez naocznego świadka, rzekomo jego dobrego znajomego. Otóż, jak twierdzi i szeroko rozpowiada Świdorski, ludzie wysiadający z kolejki elektrycznej na przystanku Gdynia Stocznia zostali ni stąd, ni zowąd ostrzelani na moście przez wojsko. Masakra była niesamowita. Przed bramą Stoczni im. Komuny Paryskiej wojsko czy milicja zastrzelili między innymi kobietę będącą w ciąży z dzieckiem, które prowadziła za rękę. Barbara Luberek nie tylko, że przytakiwała, ale jeszcze dodawała szczegóły, że w Gdyni dlatego jest tak mało zniszczeń, bo natychmiast strzelano do Bogu ducha winnej ludności, zarówno przed Stocznia Gdynią, na moście na przystanku, jak również przy Prezydium [Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni]. Samych rannych było w Gdyni 600 osób. Nie ma żadnych oficjalnych pogrzebów. Za jakąś grubszą łapówkę udało się jego znajomej wykupić ciało syna i pochować ukradkiem na cmentarzu. Reszta trupów jest pogrzebana przez MO w nieznanym miejscu i rodziny tych zabitych nie mają o swoich bliskich żadnych wiadomości. Ponadto Świdorski mówił, że wojsko i milicja strzelała do malutkich dzieci, które szły do przedszkola. Wtedy włączyła się Luberek z dodatkową informacją, iż jakaś pielęgniarka opowiadała jej znajomej, że do szpitala w Gdyni przywieziono w nieprzytomnym stanie 12-letniego chłopca, któremu milicja pałkami odbiła nerki. Dziecka tego nie można było nawet pokazać matce. Świdorski dodał, że masa ludzi jest pobitych przez milicję w bestialski sposób, szczególnie kobiet i dzieci. Luberkowa zaś oświadczyła, a przytaknął jej Świdorski, że w Gdyni MO znalazła wczoraj uduszonych dwóch milicjantów. Dodała, że w Gdyni nie koniec, takich uduszonych będzie więcej. Potem jakoś zmienił się temat rozmowy, bo Luberkowa zaczęła wybrzydzać Świdorskiemu od czerwonej burżuazji. Ten zaczął się jąkać i stwierdził, że partyjni

² Mieczysław Moczar – wówczas (od 20 XII 1970 r.) członek Biura Politycznego KC PZPR, także członek Rady Państwa i sekretarz KC.

wszystko wiedzieli, ale co mogli zrobić, przecież wiedzieli, że ci wszyscy działacze partyjni mieli olbrzymie dochody, że były jakieś przesunięcia z powodu poczynionych machlojek. Tak, a Luberkowa i Walendziuk dodali, iż jak palił się Komitet Wojewódzki [PZPR], to ludzie nie znaleźli tam zwykłej wódki, ale za to masę drogich koniaków, likierów itp. Tam się urzędowało z pełnym żołądkiem, tam nie karmiono paszтетową z papieru toaletowego. Były co chwila tym podobne rozmowy, które jeszcze jestem przekonana będą kontynuowane, szczególnie przez Świderskiego, co codziennie ma jakieś nowe informacje z ubiegłych wydarzeń. W każdym bądź razie zarówno E[dmund] Walendziuk, Barbara Luberek, jak Józef Świderski stwierdzają zgodnie, że prowokacja była ze strony milicji, że ci wszyscy co grabili, rzucali kamieniami itp., to wynajęci prowokatorzy. Luberkowa przysięgała, że milicja zaczęła strzelać do bezbronnego i spokojnie strajkującego pochodu pierwsza.

Zadanie:

Ustalić dalsze osoby, które w sposób tendencyjny naświetlają panującą sytuację w Stoczni Gdańskiej oraz podburzają do dalszego strajku.

Uwagi własne:

Pracownicy Działu Zaopatrzenia są bardzo wrogo nastawieni do osób zajmujących kierownicze stanowiska w partii. Co do osoby Luberek i Świderskiego, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że są to roznosiciele fałszywych wiadomości. Otrzymany materiał potwierdza posiadana już wiadomość z innych źródeł.

Zebrać materiały dot[yczące] Świderskiego i przekazać do K[omitetu] Z[akładowego]³.

St[arszy] insp[ektor] Wydziału III
Kpt Z. Ratkiewicz

[...]c

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 306–310.

^c *Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.*

³ Chodzi o Komitet Zakładowy PZPR w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Nr 14

1970 grudzień 31, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz
31 XII 1970 r.

Gdańsk, 31 grudnia 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

dot[yczy]: nastrojów wśród załogi Stoczni Gdańskiej

W Domu Stoczniowca nr 2 nadal po zmianach, jakie nastąpiły w KC PZPR i rządzie, jest spokojnie. Nie widzi się już ogólnego zdenerwowania. [...] Od czasu do czasu słyszy się rozmowy na temat niedawnych wydarzeń wśród grup dwu- lub trzyosobowych. W rozmowach tych wyrażane są opinie, że wystąpienie stoczniowców jednak na coś się przydało, bo doprowadziło do poważnych zmian personalnych w rządzie, jak i w partii. Na ogół wyraża się nadzieję, że I sekretarz KC Gierek jest godny zaufania i że posiada za sobą całą armię górników, a jak jeszcze trzeba, będzie miał za sobą całą resztę stoczniowców, to „już mu nic nikt nie zrobi” (wypowiedź Krzotek Lucjan i Kwiatek).

Słyszy się wiele głosów niezadowolenia z tego, że nie usunięto ze składu Biura Politycznego Logi-Sowińskiego¹ za to, że jako związki zawodowe nie wystąpił w obronie robotników, oraz Stanisława Kociołka za jego drugie przemówienie w TV z dnia 16 XII [19]70 r. O Kociołku mówi się, „że już chyba więcej w stoczni się nie odważy pokazać na żadnym zebraniu. Dziś wieczorem, będąc w kawiarni D[omu] S[toczniowca nr] 2, zostałem poproszony do grupy dyskutujących. Krzotek Lucjan, Kwiatek, Sowiński Janusz oraz narzeczona Krzotka, która jest zatrudniona w szpitalu w [Gdyni] Redłowie. Rozmawiali oni o brutalnych metodach stosowanych przez MO podczas ostatnich zajęć. Narzeczona Krzotka opowiadała między innymi o tym, że pracownicy MO zachowywali się brutalnie i arogancko wobec personelu lekarskiego i pielęgniarek w Redłowie. Doszło tam podobno do bardzo drastycznej rozmowy pomiędzy jednym z lekarzy a funkcjonariuszem MO. Lekarz ten był później wzywany do prokuratury. Jeden z funkcjonariuszy MO miał się wyrazić: „My się za was, służbę zdrowia, także jeszcze weźmiemy”. Opowiadała ona dalej, że MO aresztowało ludzi, którzy dobrowolnie zgłosili się do szpitala, by oddać krew dla ratowania rannych. Zostali oni wywiezieni przez MO po oddaniu krwi. Zostali nawet poturbowani. Zwolniono ich dopiero po interwencji dyrektora szpitala w Gdyni. [...]

Po ukazaniu się w „Głosie Wybrzeża” opisu ostatnich wydarzeń² dużo się mówiło o tym, że opis ten nie jest obiektywny (tak samo mówi się w D[omu]

^a Nie wpisano numeru.

¹ Ignacy Loga-Sowiński w 1970 r. utrzymał członkostwo w Biurze Politycznym, był wówczas także zastępcą przewodniczącego Rady Państwa i przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych.

² Chodzi zapewne o artykuł z 28 XII 1970 r.

S[toczniozca nr] 2). Fakty przedstawione są jednostronnie i kierowane są w kierunku usprawiedliwienia brutalnej akcji milicji oraz faktu użycia broni. W relacji „Głosu” mówi się o strzałach z tłumu oraz atakach z tłumu na MO. Nie podaje się dokładnej ilości zabitych i rannych, tak ze strony MO, jak i osób cywilnych. Od Krotowskiego oraz Pietrulewicz słyszałem, że po ukazaniu się tego artykułu jakieś grupki ludu paliły gazety przed „Domem Prasy” w Gdańsku. Pietrulewicz mówił, że słyszał o tym, że przed komendą MO jacyś ludzie zapalają świeczki i nakleją jakieś kartki na murach. Wiele mówi się o nieludzkim traktowaniu przez MO aresztowanych, o biciu, torturowaniu. Marciniak mówił, że niedopałki papierosów gaszono aresztowanym na rękach i ramionach. [...]

„Dąbrowski”

Zadanie:

Ustalić osoby, które w obecnej chwili nadal prowadzą rozrabiacką robotę, jak namawianie innych do podjęcia ponownego strajku, wrogo wypowiadają się w stosunku do PRL.

Uwagi własne:

TW ustnie zrelacjonował, że wśród całej załogi istnieje niezadowolenie z uwagi na użycie broni przez MO. Stwarzają różne legendy na temat znęcania się nad rannymi przez funkcjonariuszy MO. Spotkanie z TW odbyłem w hotelu „Monopol” o godz. 18.

Kpt. Z. Ratkiewicz

[...] ^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 311–313.

^b Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

Nr 15

1971 styczeń 2, Gdańsk – Anonimowa notatka służbowa na temat planowanej akcji strajkowej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Gdańsk, dnia 2 stycznia 1971 r.

Notatka służbowa

W dniu 2 stycznia 1971 r. o godz. 12.30 otrzymałem anonimowy telefon z terenu Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku, że zakład „C”, gdzie koncentrują się Wydziały K-4, C-2, C-3, C-4, C-5, P-1, GS i O-1, większość obecnych przygotowuje się na dzień 4 I [19]71 do strajku. Żądania w dalszym ciągu są stawiane – podwyżka płac. Bliższych osób agitujących ani też nawołujących do strajku nie ustaliłem. W tej sprawie powiadomiłem działające na miejscu grupy pracowników SB z kpt. E. Misztalem, którzy podjęli kroki w kierunku ustalenia bliższych danych w tej sprawie.

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 408.

1971 styczeń, Gdańsk – Notatka służbowa kpt. E. Misztala na temat nastrojów wśród załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Gdańsk, dnia [a] 1971 r.

Notatka służbowa

W dniu 7 stycznia 1971 r. k[ontakt] o[peracyjny] „Wladek” poinformował, że w dniu wczorajszym, tj. 6 stycznia 1971 odbyło się zebranie otwarte w pionie dyrekcji, gdzie zebrani w czasie dyskusji wysuwali szereg postulatów i pytań, często wręcz demagogicznych, jak np.:

- 1) Jak długo trwała sytuacja zmowy Gomułki, Kliszki¹, Jaszczuka² i innych;
- 2) Kto z tych osób wymienianych pełnił rolę Berii³;
- 3) Kto rządzi milicją – że spełniła tak brudną rolę w zajściach;
- 4) Dlaczego istniało pole namiotowe koło Bolszewa w pow[iecie] wejherowskim, gdzie do dnia dzisiejszego przetrzymuje się na mrozie około 500 osób;
- 5) Dlaczego nic się nie mówi o roli Spychalskiego, jaką odegrał w ostatnich zajściach;
- 6) Wiele niewinnych osób zostało zatrzymanych lub poszkodowanych przez milicję, wiele jeszcze nie wróciło do domu, a rodziny z niecierpliwością oczekują powrotu najbliższych i niejednokrotnie nie wiedzą, co się z nimi dzieje;
- 7) Czy Gomułka sam zrezygnował, czy też zachorował;
- 8) Czy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej;
- 9) Jak to było, że większość członków KC dała się opanować przez dyktaturę Gomułki;
- 10) Mamy pretensje do tow. Kociołka, że po wypadkach marcowych namawiał studentów P[olitechniki] G[dańskiej] do potępienia wystąpień studentów warszawskich⁴, a już wówczas było wiadomo, że nastąpił kryzys polityczny w Polsce;
- 11) Mamy dobry program, ale czy znów nie zostanie pogrzebany;
- 12) Zlikwidować sklepy z żółtymi firankami „Konsumy”;
- 13) Poddać rewizji ostatnie zmiany cen;
- 14) W Polsce mogło tak być jak na Węgrzech, gdyż decyzje w tej sprawie zapadały o dwa dni za późno;
- 15) Winnych zająć postawić przed sądem;

^a Pozostawiono puste miejsce.

¹ Zenon Kliszko w grudniu 1970 r. utracił stanowisko sekretarza KC PZPR i członka Biura Politycznego.

² Bolesław Jaszczuk został w grudniu 1970 r. usunięty z Biura Politycznego, a w lutym 1971 r. z KC PZPR.

³ Ławrientij Beria – w latach 1938–1953 szef służby bezpieczeństwa ZSRR, 1941–1953 także wicepremier, 1946–1953 członek Biura Politycznego, następnie Prezydium KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W 1953 r. skazany na karę śmierci, rozstrzelany.

⁴ Działo się to podczas wiecu 12 III 1968 r.

16) Winna być powołana komisja sejmowa, która powinna zająć się śledztwem odnośnie [do] ostatnich zająć, gdyż MO jest stroną winną zająć, dlatego nie może prowadzić śledztwa;

17) Stosunek milicji do robotników był niewłaściwy, bito niewinnych (podawano przykłady);

18) Co będzie z Logą-Sowińskim – musi odejść i odpowiadać przed sądem;

19) Ilu stoczniovców zostało zatrzymanych przez MO i za co;

20) Gierek mówił, że wszystko należy puścić w niepamięć, natomiast tow. Bejm⁵ mówił o karaniu winnych;

21) Jakie są gwarancje zapewniające praworządność socjalistyczną;

22) Ludzie żądają konkretów w sprawie reform w kraju;

23) Mówi się o krytykowaniu zła, ale kto zapewni nietykalność tym ludziom w przyszłości;

24) Gdyby stoczniovcy nie wyszli na ulice, nie byłoby takich zmian w kraju;

25) Dużo się mówi o zmianach na lepsze, ale nic się nie robi, co gorsze, nie dają gwarancji takiej poprawy. Konkretnie chodzi o zmiany w kierownictwie w Radzie Zakładowej i Kom[itecie] Zakładowym [PZPR] Stoczni Gdańskiej oraz najwięcej protestów jest przeciwko Lodze-Sowińskiemu.

Na zebraniu obecni byli przeważnie pracownicy umysłowi pionu Biura Dyrekcji i Działu Organizacyjnego. Najwięcej głoś w dyskusji zabierał mgr Rusiecki Zb[igniew] z Wydziału Organizacyjnego, który szczególnie agresywnie zachowywał się na zebraniu.

St[arszy] insp[ektor] Wydz[iału] III
kpt. E. Misztal

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 421–422.

⁵ Tadeusz Bejm w tym czasie pełnił funkcję przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, następnie (od grudnia 1971 r.) był I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.